

EXPRES

ILUSTROWANY



WOODIN, mianowany został ministrem skarbu w gabinecie Roosevelta.



HULL, senator amerykański, mianowany został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Roosevelta.

ROK XI.

NIEDZIELA, 26-go LUTEGO 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 56

KRWAWE WALKI W NIEMCZECH

Narodowi socjaliści rozpętali wojnę domową. — Groźne starcia na zebraniach przedwyborczych we wszystkich prawie miastach niemieckich

Nowy atak na granice Polski

Berlin, 24 lutego. Ofiarami wczorajszych krwawych starć w Berlinie, padło 2 zabitych podczas strzelaniny w dzielnicy podmiejskiej Spandau.

O niezwykle ostrych starciach donoszą z miejscowości Grossbeeren pod Poczdamem. Uczestnicy pochodu hitlerowskiego wdarli się tam do mieszkania członka republikańskiego Reichsbanneru. W czasie tego, wybuchł pożar. Spłonął cały dom zamieszkały przez wiele rodzin Reichsbannerowców wraz z rodziną, ratował się ucieczką przez okno. Hitlerowcy ostrzeliwali uciekających. Otrzymał on ciężkie rany.

Berlin, 24 lutego. Wczoraj wieczorem na ulicach Lipska doszło do krwawych starć na tle politycznym.

Zabity został jeden Reichsbannerowiec, drugi zaś ciężko ranny. Również dwóch narodowych socjalistów odniosło poważne obrażenia cieleśne.

Berlin, 24 lutego. Na uniwersytecie berlińskim doszło wczoraj wieczorem do zaburzeń. Podczas wiecu studentów socjalistów niewykryci sprawcy pogasili światła w sali, gdzie odbywało się zgromadzenie, wrzucając jednocześnie przez okna kilka bomb łzawiących.

Berlin, 24 lutego. Wczoraj wieczorem policja rozproszyła wiec wyborczy, urządzone przez komunistów w Pałacu Sportowym.

„Vossische Zeitung“ donosi, że poseł komunistyczny Pieck, cytując doniesienie prasy mieszczańskiej o rzekomych planach zamachowych na kan-

clerza Hitlera, oświadczył, że TEGO RODZAJU ZAMACH BARDZO LATWO MOŻE BYĆ ZAINSCENIZOWANY

dla uzyskania podstaw do zarządzeń re presyjnych przeciwko robotnikom. Mówca wezwał do organizowania masowej samoobrony robotniczej.

Spotkanie Hitlera z żoną Wilhelma

Hitler twierdzi, że kajzer jeszcze nie może wrócić do Niemiec

LONDYN, 24 lutego.

„Daily Express“ zamieszcza depeszę swego korespondenta z Berlina, opisującą szczegółowo spotkanie żony b. cesarza Wilhelma Herminy w jednym z arystokratycznych domów w Berlinie z Hitlerem.

W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza.

Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastji na tron.

ATAK JAPOŃSKI ROZPOCZĘTY!

Aeroplany japońskie zbombardowały Nanling. — Chiny odrzuciły żądanie ewakuacji prowincji Dzehol.

Nankin, 24 lutego. Chiny odrzuciły kategorycznie żądanie Japonji wycofania wojsk z terenu prowincji Dzehol.

Czang-Czum, 24 lutego. Zgodnie z rozkazem ministra wojny Mandzuko, oddziały mandzurskie pod wodzą gen. Czang-Hai-Penga rozpoczęły o północy atak na prowincje chińskie na froncie Dzehol.

Pekin, 24 lutego. Aeroplany japońskie zbombardowały Nanling, Peipiao i Czao-Yang.

Japończycy kierują transporty wojskowe w kierunku kolei, prowadzącej do Nanling.

Oddziały japońskie, które znajdowały się dotychczas w Suiczung na wschodniej granicy Dzeholu, zostały skierowane na zachód.

Nankin, 24 lutego. Rząd japoński polecił swemu konsułowi generalnemu w Nankinie, zażądać od rządu chińskiego, aby ewakuował z wojsk chińskich Dzehol, wyprowadzając je w kierunku południowym poza mur chiński.

Tokio, 24 lutego. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, ambasadorowie japońscy otrzymali polecenie wyjaśnienia rządowi, przy których są akredytowani, zamiarów Japonji, co do prowincji Dzehol oraz upewnienia tych rządów, iż Japonja uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby przeszkodzić rozszerzeniu się walk poza obręb wielkiego muru.

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom, jakoby Japonja zagroziła podjęciem energicznej akcji, jeśli Chiny nie zdołają powstrzymać ruchu antyjapońskiego wewnątrz kraju.

Tokio, 24 lutego. Wojskowe władze japońskie są przekonane, że operacje wojenne w Dzehol zakończą się szybko, ponieważ regularne oddziały chińskie znajdujące się wzdłuż tej prowincji nie stawiają zbyt wielkiego oporu.

W oddziałach chińskich szerzy się dezercja.

Porażka Niemiec w Genewie.

Za wnioskiem niemieckim w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej głosował tylko... delegat niemiecki.

Genewa, 24 lutego. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła dziś dyskusję nad kwestją ujednostajnienia typu armij europejskich przez zniesienie armij zawodowych, jak Reichswehra i wprowadzenia powszechnego krótkiej służby wojskowej. Przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi trzema propozycjami: niemiecką, włoską i francuską. Wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji, aż do załatwienia sprawy materiałów wojennych i przedłożenia przez komitet efektywów postanowień co do redukcji i zrównania sił zbrojnych, poddany był pierwszemu głosowaniu.

Delegat Nadolny, wygłosił przed głosowaniem dłuższe przemówienie, nie przekonał jednak nikogo. W głosowaniu, Nadolny sam jeden głosował nad swym wnioskiem. Jest to pierwszy wypadek, że w głosowaniu w sprawach rozbrojenia, czy to w komisjach przygotowawczych, czy na konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel Niemiec jest całkowicie odosobniony.

Wynik głosowania był komentowany jako wyraz zupełnego odosobnienia Niemiec hitlerowskich. W kołach genewskich oceniają go jako najcięższą porażkę, jaką Niemcy w Genewie ponieśli.

Projekt włoski, wypowiedziany się za

generalizacją systemu koncepcyjnego i połączenia z nim kwestji materiału wojennego upadł. Głosowały za nim jedynie Włochy, Sowiety, Austria, Węgry i Szwajcaria.

Propozycja francuska, wypowiadająca się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej, jako najbardziej defen-

sywnej, przeszła głosami 21 państw. — Delegacja polska wstrzymała się od głosowania. Uważała ona, że będzie mogła zająć stanowisko wobec propozycji francuskiej wtedy, gdy wyjaśnią się losy całego planu francuskiego, z którym nieodłączną część stanowi wysunięta propozycja.

Straszna katastrofa w teatrze

Trzej artyści włoscy ciężko ranni

Cienna, 24 lutego.

W teatrze Della Lizza na krótko przed rozpoczęciem się przedstawienia zawalił się nagle pod naporem śniegu dach nad sceną, powodując również zapadnięcie się sceny.

Skutkiem wypadku trzech artystów z Florencji, bawiąc na gościnnych występach, odnieśli obrażenia.

Pozatem jeden student i woźny teatru są lżej okaleczeni.

Budżet marynarki amerykańskiej

Waszyngton, 24 lutego.

Izba reprezentantów przyjęła budżet marynarki na rok przyszły, wynoszący 315.419.000 dol. Przewidziane wydatki na budowę nowych jednostek morskich wynoszą 53.445.000 dol.

Zyciu Czermaka grozi niebezpieczeństwo.

Miami, 24 lutego.

Stan zdrowia burmistrza Czermaka uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy uważają, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Przed wszechświatową konferencją ekonomiczną

Londyn, 24 lutego.

Z Waszyngtonu donoszą, że profesor Moley, doradca ekonomiczny prezydenta Roosevelta mianowany będzie zastępcą sekretarza stanu.

Głównym jego zadaniem będzie prowadzenie rokowań w sprawie długów oraz reprezentowanie Ameryki na wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

Przewodniczącym delegacji amerykańskiej na tej konferencji będzie zapewne senator Baruch, najbliższy doradca Roosevelta.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja X-ta

w której Azor występuje w roli akrobaty-cyrkowca



Czy może być przyjemniejsza praca niż w cyrku?... Azor przygotowuje się do występu. Brwi już zrobione... Teraz jeszcze tylko trochę szminki i wszystko będzie w porządku. Śmieje się, pajacul...



A cóż to?... Azor przystanął.. Niby lalka, niby mały Azorek... Strasznie do niego podobny... Tylko że nie prawdziwy... Pssst!... Azor ma wspaniałe pomysły!.. Takiego numeru nikt jeszcze w cyrku nie widział!..



Tylko odpowiednio przywiązać, żeby nikt nie widział.. Azor cieszy się... Dziś ma zapewnione powodzenie w cyrku.. Jeszcze raz mocno przywiązać.. Nikt nie pozna.. Świetnie.. O, tak...



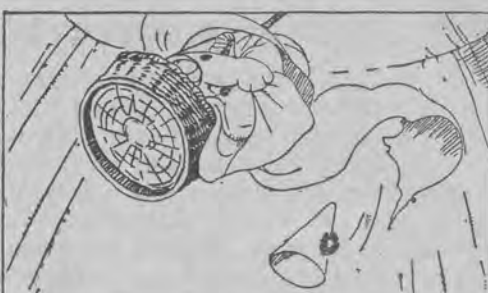
Uszanowanie dla państwa!... He-he-he!.. Z czego jestem tak zadowolony? Bo robię świetne interesy.. Na czym?... Na śniegu!.. Tak.. W jakiej sposób?... Suse śnieg i sprzedaje jako sól.. He-he-he!.. No, proszę państwa, zaczynamy!



— Uwaga!.. Rozpoczynamy nasze karkołomne sztuczki.. Zwracam państwu uwagę, że jestem na wysokości dziesięciu pieter.. Jeżeli spadnę, to proszę mnie nie podnosić, gdyż nie warto.. He-he-he!.. Uwaga!..



— Dowidzenia!.. Odjeżdżam w tym oto balonie.. Proszę się nie martwić, wrócę do was. Balon jest oczywiście sztuczny.. Nic mi się nie stanie.. Hipsa-sa!.. Hipsa-sa!.. Grunt — nie tracić odwagi!..



Azor wyprawia pod kopułą cyrku karkołomne sztuczki.. Wielki korbak spadł mu z głowy. Publiczność z biciem serca przygląda się tej scenie, mrozącej wszystkim krew w żyłach... Azor jednak ma dość zimnej krwi..



Nagle.. Co się stało?... Balon zawrócił w powietrzu.. Przewrócił się do góry nogami na wysokości dziesięciu pieter pod kopułą cyrku.. Zamarły wszystkie serca.. Kobiety mdlały..



Co to?!.. Azor wypadł z gondoli?... Lecą z wysokości dziesiątego pietra.. Biedny, kochany Azor zabił się na śmierć?... Jakże szeroko otworzył oczy z wielkiego przerażenia... Tłum jęknął żałośnie..



Ale to nie był wcale Azor, tylko lalka. Ta sama lalka, którą Azor zabrał ze sobą. W ten sposób Azor „zbujał“ całą publiczność... Wszyscy wybuchli śmiechem, podrzucając do góry kapełuszki na cześć Azora..



A bohater nasz siedzi sobie spokojnie w koszyku.. Nic mu się nie stało.. Jest zadowolony i uśmiechnięty.. Numer udał się znakomicie.. No, czas już zejść na dół.. Dość tej zabawy..



Nagle zerwał się straszny wichur.. Wielki namiot cyrkowy runął jak domek z kart.. Wichur porwał Azora wraz z gondolą i uniósł do góry.. Tłum ryczy.. Azor w niebezpieczeństwie!.. Że mu się jednak nic nie stało, przekonamy się o tem w przyszłym tygodniu..

Codzienna nowelka „Expressu“.

Bilet tramwajowy

— Sześć złotych, prawda? — spytała Jadwiga subiekta sklepowego, oglądając swoją maszynę do pisania, którą oddała do naprawy.

— Tak jest, łaskawa pani.

Jadwiga wręczyła pieniądze i wyszła ze sklepu, zabierając ze sobą maszynę, nawiasem mówiąc, dość ciężką.

Wrócić tramwajem? Ale przecież Jadwiga nie miała już ani grosza, w domu również nic jej nie pozostało z dawnych oszczędności.

A do jej domu było bardzo daleko. Nie mogła pójść pieszo z ciężką maszyną.

Jadwiga westchnęła ciężko i wsiadła do tramwaju. Jakoś to będzie!

Zajęła miejsce w kąciku, licząc na to, że konduktor nie od razu na nią zwróci uwagę.

Niestety, nie powiodło jej się.

Już po kilku chwilach zatrzymał się przy niej.

— Zaraz panu dam — rzekła spokojnie. — Mam przesiadkę. Muszę poszukać.

Jadwiga nosiła eleganckie futro (jedyna pozostałość z dawnych, lepszych czasów), konduktor ukłonił się więc uprzejmie i podszedł do jakiegoś innego pasażera.

Tymczasem młoda niewiasta, wi-

dząc, że już na nią zwracają uwagę, wyciągnęła torebkę i poczęła szukać. Znalazła kilka kwitów, jakieś stare listy, guzik i nic więcej.

A tramwaj jechał dalej..

Jadwiga spoglądała wciąż przez okno. Jeszcze tylko jeden przystanek. Jeżeli konduktor po raz drugi nie podejrze, to będzie uratowana.

Lecz nagle znów zatrzymał się przed nią.

— No, znalazła pani? — spytał.

— Nie, nie znalazłam — odparła, rumieniąc się po same uszy.

— W takim razie musi pani kupić nowy bilet.

— Niestety, zapomniałam zabrać pieniądze — rzekła cicho.

Konduktor momentalnie zmienił ton.

— Ach więc tak, znamy się na tych kawałach — zawołał. — Na najbliższym przystanku proszę opuścić wagon. Zresztą pewno pani już wcale nie chce dalej jechać!

Jadwiga była oburzona. Widząc, że spoglądają na nią wszyscy pasażerowie powiedziała konduktorowi głośno, że jedzie na jakieś przedmieście i wymieniła przytem ulicę.

Konduktor wzruszył pogardliwie ramionami i odszedł.

Nareszcie tramwaj się zatrzymał. Jadwiga pierwsza wyskoczyła na ulicę.

Miała już dwa kroki do domu.

Wtem usłyszała za sobą jakiś głos.

— Szanowna pani, byłem świadkiem tego przykrego incydentu. Trzeba było właściwie nauczyć tego gbur. Oczywiście nie pozwolę, by pani sama nosiła ciężką maszynę. Zresztą udaję się również na przedmieście.

Jadwiga podniosła wzrok. Ujrzała niezbyt już młodego, lecz dość przystojnego, o sympatycznym wyrazie twarzy wysokiego mężczyznę.

Nim zdążyła mu odpowiedzieć, zabrał jej maszynę.

Właśnie zatrzymał się jakiś tramwaj. Jadwiga stawiała nieznanemu słaby, opór. Po chwili siedzieli już w wagonie.

Po drodze nieznamy opowiadał o sobie. Był urzędnikiem bankowym, mieszkał z matką i naogół prowadził bardzo nieurozmaicony tryb życia.

Gdy znaleźli się na przedmieściu, Jadwiga musiała dokładnie oznaczyć swe rzekome miejsce zamieszkania.

Tramwaj zatrzymał się właśnie przed tym domem.

Przed bramą mężczyzna przedstawił jej się i jednocześnie wręczył maszynę.

Czy mógłby pan mi podać swój adres — spytała go, skromnie spuszczając oczy. — Chciałabym panu odesłać pieniądze.

— Za bilet tramwajowy? — roześmiał się. — Nie, łaskawa pani, nie warto. Podam pani jednak numer mego telefonu. Proszę bardzo do mnie zadzwonić!

Jadwiga zapisała w notesie numer.

Pożegnali się dość serdecznie.

Jadwiga weszła na schody. Obcy, nieznaną jej zupełnie, dom.

Na pierwszym piętrze zauważyła jakąś niewiastę i niewiedomo dlaczego przyspieszyła kroku. Gdy znalazła się na czwartym piętrze, postawiła na stopniach maszynę i westchnęła ciężko. Niesłychanie głupia sytuacja!

Trzeba było wracać.

Po kilku minutach znalazła się znów przed bramą. Do domu było bardzo daleko, znacznie dalej, niż od sklepu, w którym odebrała maszynę.

Jadwiga powzięła szybko decyzję. Jeszcze raz wsiadzie do tramwaju! Ostatecznie za to jej nie wtrąca do więzienia.

W wagonie było dużo ludzi. Jadwiga z trudnością znalazła wolne miejsce. Odwróciła głowę, starając się na nikogo nie patrzeć.

Konduktor jakoś nie przychodził. Jadwidze znów się zdawało, że się jej poszczęści.

Lecz wtem usłyszała za sobą tubalny głos.

— Proszę za bilety.

I w odpowiedzi na to jakiś mężczyzna wyciągnął rękę.

Jadwiga podniosła wzrok. Mężczyzna, który kupił dla niej bilet, był jej nowy znajomy..

Odwróciła się szybko. Przez całą dalszą drogę ani razu nie spojrzała w jego stronę. Wstydziła się.

Gdy wysiadała, już go nie było.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.